

PIOTR STEFANIAK

Św. Kinga Arpadówna (1234-1292)

Między świętością a emancypacją

WPROWADZENIE

Świętość była jedną z najbardziej eksponowanych form życiowych wyborów, na które w XIII w. decydowały się środkowoeuropejskie damy feudalne. Przyczyny podjęcia decyzji o tym, żeby wzrastać w świętości były pośród średniowiecznych kobiet różnorodne. Truizmem jest podkreślać, że świętość traktowana była jako forma, środek do zjednoczenia z Bogiem, ludzka, kobieca odpowiedź Bogu na Jego miłość do człowieka i pragnienie osiągnięcia wiecznej szczęśliwości na drodze zbawienia. W okresie dojrzałego romanizmu i wczesnego gotyku sprawa troski o zbawienie bardzo realnie ważyła przy podejmowaniu osobistych decyzji życiowych w sferze duchowej, moralnej ale także intelektualnej, społecznej i ekonomicznej. W wiekach średnich wyśrubowano pogląd, znany zresztą z okresu wczesnego chrześcijaństwa, a nawet judaizmu, że szczyty świętości są dostępne jedynie dla mężczyzn, jako istot ludzkich w najwyższym stopniu predysponowanych psychofizycznie do transcendentalnych relacji z Bogiem, relacji wiodących człowieka do zbawienia. Kobiety postrzegane jako osoby słabsze oczywiście również miały możliwość osiągnięcia świętości, jednak dużo trudniej im było ten stan nie tylko praktykować, ale i osiągnąć. Przeszkody upatrywano w ich konstrukcji psychicznej i ograniczeniach płci, zwłaszcza zaś fizjologii. W metodyce osiągnięcia świętości mężczyzn kobiety ze swej natury były siłami destruktywnymi. Postrzegano w nich demony, które wabiły i ściągały z drogi świętości wiodącej do zbawienia. Uważano, że w obecności kobiety mężczyzna ma wielce utrudnioną, ba – może nawet niemożliwą do osiągnięcia – perspektywę trwania w stanie świętości. Świat kobiecy był przez świętych ascetów i mężów pobożnych postrzegany jako wielkie zagrożenie dla świętości, w skrajnym wypadku aż do zaprzeczenia. Niemniej ci sami mędrcy i święci asceci mieli świadomość tego, że w historii zbawienia, zwłaszcza zaś w tej jej części, która zawiera się w Nowym Testamencie, kobiety również odgrywały swą, niemalą przecież rolę. Wszak sama Maryja Panna, Bogarodicielka, była kobietą i to przez Syna, Jezusa, bardzo wysoko wyróżniona w dziele zbawczym Chrystusa. Tylko że Maryja była wyjątkiem: niepokalana nie poczęta, wolna od zmyły grzechu, dziewicza rodzicielka Syna Bożego, Zbawcy.

Wzór dla kobiet niedościgniony, jednak w dziejach ludzkości możliwy i tym sposobem emancypujący dla całego skłonnego wielce do grzechu rodzaju żeńskiego. Skoro Maryja została powołana do najwyższego stopnia świętości, to także inne kobiety, oczywiście mocno ułomnie, mają prawo do świętości osiąganey na wzór Przczystej Bożej Rodzicielki. Doświadczenie Kościoła powszechnego trzynastu stuleci znało całkiem liczne grono świętych niewiast. Po Maryi, równa apostołom św. Maria Magdalena, następnie wielkie święte męczenniczki Pierwszego Kościoła (zawsze były dziewicami): św. Katarzyna, Agnieszka, Łucja, Małgorzata czy Dorota, po których następowały wielkie pokutnice, nawrócone z mocno grzesznego kobiecego życia, św. Taida, Pelagia czy Maria Egipcjanka. W okresie przełomu starożytności i wczesnego średniowiecza zasłynęły świętością męczenniczki oraz dziewice wiodące życie wyłącznie poświęcone Bogu, jak św. Urszula z Towarzyszkami, św. Brygida z Kildare, Scholastyka, Walburga, Lioba czy Hildegarda z Bingen. Do ich grona dołączyły święte królowe, zwłaszcza te, które miały udział w chrystianizacji swych królestw, jak choćby św. Klotylda, Adelajda bądź Kunegunda. Bardzo punktowo i wycinkowo wybrane wspomniane święte prezentowały wielkie walory psychiczno-intelektualne. Były wybitnymi osobowościami, większość z nich reprezentowała także wyżyny społeczne. Były i święte z nizin, jak choćby św. Notburga czy Zyta, ale nie zmienia to faktu, że i one były niezwykle mocnymi indywidualnościami, które tym bardziej należy docenić w sytuacji niewyobrażalnych przecież trudności w przełamywaniu stereotypu grzesznej, słabej kobiety, która żyje jedynie dla namiętności i jako naczynie diabła zwodzi tylko mężczyzn wprowadzając ich z dobrej drogi.

W XIII w. w całej Europie, a więc także w jej sercu, jedynie kobieta wybitna intelektualnie i silna psychicznie oraz duchowo mogła osiągnąć świętość. Musiała być ta wybitność bardzo niezwykła, wręcz spektakularna, aby przebić się przez wątpliwości ogółu społeczeństwa co do kobiecych predyspozycji w tym względzie. Kobieta obdarzona władczym charakterem i znakomitą inteligencją wiedziała, że aby w świecie, gdy nie miała ona zasadniczo osobowości prawnej i zależna była od mężczyzny, ojca, męża, brata czy syna, móc stanowić o sobie samej musiała wejść na drogę powszechnie dostrzeganej oraz uznawanej świętości. Innej perspektywy praktycznie nie było. Nawet córki, żony i matki władców, pomimo wielu możliwości, nigdy same nie decydowały (nawet jeśli miały wpływ na decydującego o ich losie mężczyzny) o swojej terażniejszości oraz przyszłości. Należały do rodu, dynastii i oczekiwano od nich, że spełnią wyznaczoną im odgórnie przez ich opiekunów prawnych rolę życiową. Oczywiście średniowiecze nie szykanowało kobiet, ale z uwagi na uznawanie ich kruchości,

panował pogląd, że zostały stworzone do miłości i opiekowania się nimi. Sprawę kulturowo podkreślały kręgi dworskie, zwłaszcza minnesingerzy i trubadurzy, wynoszący płęć niewieścią jako stworzoną do miłości, wielbienia i najczulszej opieki. Jedyną formą realnej emancypacji dla kobiety, która uważała, że jej kruchość nie jest tak wielka, jak to suponuje kultura oraz obyczajowość, było wejście na drogę świętości. Co to oznaczało w praktyce dla samej niej samej i jaką postawę przyjmowało otoczenie, mające realny wpływ na jej funkcjonowanie w społeczeństwie? Przede wszystkim dawało jej prestiż i konieczność liczenia się z nią oraz z jej poglądem na wiele spraw. By to osiągnąć niejako musiała ona zrezygnować z tzw. przyrodzonych cech niewieścich. Musiała wykazać, że „po męsku” jest zdolna do wzbudzenia a następnie utrwalenia do o niej zaufania. Sposobem na to była świętość, która ujawniała się ascezą i intensywnym życiem duchowym, które ubocznie było także ważnym i szeroko dostrzeganym rozwojem intelektualnym. Asceza i mądrość była gwarancją, że choć kobieta, słaba i narzędzie demona, to potrafi stać się równa „na podobieństwo mężczyzny”. Oczywiście nie chodziło tu o maskulinizację czy zachwianie identyfikacji psychofizycznej lecz o wyzbycie się przynależnej płci niewieściej słabości oraz płochości i odznaczenie się męstwem a także roztropnością (mądrością).

Wkraczając na drogę świętości kobieta, choć odgórnie postawiona na swej drodze życiowego przeznaczenia (czy to jako żona, czy mniszka – innej drogi wtedy nieznano), mogła jednak sama kreować to, jak potoczy się jej dalsze życie. Gdy została oddana w małżeństwo mogła uzyskać sporą autonomię, którą gwarantowała jej powaga Kościoła, gdy na wzór czystego i niepokalanego życia Maryi zdecydowała się po ślubie oświadczyć małżonkowi (a nie mógł się on jako rycerz na to nie zgodzić), że pragnie trwać z nim w dziewiczym małżeństwie i traktować go jak brata. Wstrzemięźliwość seksualna obok najważniejszych wartości duchowych, ascetycznych, dawała w praktyce kobiecie zamężnej wolność i samostanowienie, gdyż stawiała się ona autonomiczna, nie pozostająca jako własność rodu męża. Wybór ten był też ogólnie doceniany z uwagi na wielki wówczas kult dziewictwa i czystości postrzeganych jako esencja oraz ideał kobiecości. Wzorem dla średniowiecza była Najświętsza Maryja Panna i Jej dziewicze macierzyństwo. Ponieważ w praktyce takie macierzyństwo dla kobiet było nieosiągalne, więc rezygnowały z niego poprzestając na duchowym macierzyństwie dla swego ludu oraz środowiska, w którym przebywały. Ślub czystości małżeńskiej znany jest wprawdzie od starożytności chrześcijańskiej, gdyż trwała w nim św. Cecylia z Walerianem, ale swą atrakcyjność osiągnął w średniowieczu wraz z bia-

łym małżeństwem cesarza niemieckiego św. Henryka (973/78–1024) ze św. Kunegundą luksemburską. Na Węgry instytucję dziewiczego małżeństwa wprowadziła bł. Salomea Piastówna (1211/12–1268), księżniczka krakowska, a następnie małżonka królewicza węgierskiego Kolomana, księcia Chorwacji. Idąc jej przykładem tę formę małżeństwa podjęła św. Kinga, która z jednej strony była córką brata królewicza Kolomana, a z drugiej żoną brata Salomei. Wiemy natomiast, że Salomea, odkąd Kinga znalazła się na przesiąkniętym franciszkanizmem dworze książęcym, najpierw w Sandomierzu, a następnie w Krakowie, mocno oddziaływała na jej duchową i intelektualną kondycję.

Kinga sama wybrała swój model świętości jako dziewicza małżonka. Wkraczając na drogę świętości kobiety mogły otrzymać maksimum szeroko rozumianych możliwości, które oferował im świat wieków średnich. Jednak najwięcej dane było świętym dziewicom, tym poślubionym bezpośrednio Chrystusowi jako mniszki, czy trwającym z miłości dla Jezusa w białym małżeństwie. Ale i święte małżonki, matki rodu, również otrzymywały eksponowane miejsca. Przykładem na to jest fama świętości i ogromny prestiż osobisty takich wielkich średniowiecznych świętych, jak św. Elżbieta Węgierska, księżna Turynii czy św. Jadwiga Śląska.

Rzecz jasna, samo wstąpienie na drogę świętości, w większości przypadków miało charakter nadprzyrodzony i wynikało z wewnętrznego przekonania oraz miłości do Boga. Nie zmienia to jednak faktu, że dodane do tego było to, szczególne w średniowieczu uprzywilejowanie: możliwość samostanowienia, szeroko zakrojony rozwój wewnętrzny oraz eksponowana pozycja w społeczeństwie. Zatem prestiż był jakby dodany do podjętej przez kobietę posiadającą mocny charakter i szeroką umysłowość woli spędzenia swego życia na realizacji ideału świętości. Realizowały go jako zarówno mężatki trwające w udanym pożyciu, jak i w białym małżeństwie czy żyjące w doskonałej czystości dziewiczej mniszki. Tę trzecią formę drogi do osiągnięcia świętości zrealizowała św. Kinga. Uświęciła siebie w modnym w jej pokoleniu dziewiczym małżeństwie, by ostatnie cztery lata spędzić jako mniszka Zakonu św. Klary.. Należy zauważyć, że znalazła się w kręgu jednej z dwóch najważniejszych duchowości XIII w., mianowicie franciszkańskiej. Obie one wyrosły jako forma odnowy Kościoła trzynastowiecznego i w nich ówczesnym wydawało się, że najskuteczniej mogą osiągnąć własną osobistą świętość. Już samo bycie klaryską było niezwykle pomocne, bo za sferą duchową stała cała realna potęga obu najbardziej wpływowych i progresywnych w XIII w. instytucji zakonnych, bardzo szeroko oddziałujących na życie społeczne oraz duchowe a także intelektualne także naszej części Europy.

1. Rys życia

Kinga czyli Kunegunda, urodziła się 5 marca 1234 r.¹ jako trzecia córka następcy tronu węgierskiego Béli IV, który władał wówczas Siedmiogrodem². Tam też należy, na którymś z zamków, szukać faktycznego miejsca narodzin księżniczki³, którą tradycja ustala na 5 marca, nie zaś, jak bardzo bezpodstawnie w polskiej hagiografii a nawet historiografii, podawano, że narodziny miały miejsce na zamku ostrzyhomskim⁴. W rok po urodzeniu Kingi jej ojciec został koronowanym władcą Węgier, królewska korona ozdobiła też głowę królewskiej małżonki, cesarzówny bizantyńskiej Marii Laskaris, rodem z Nikai-Bursy. W ramach polityki ojca, który montował antymongolską koalicję i szeroki obóz współpracy z sąsiadami, mimo oczywistego mezaliansu, Kinga w 1239 r., dzięki staraniom małopolskich wielmożów, została wysłana na zamek w Sandomierzu, aby poślubić (*sponsalia in futuro*) tamtejszego władcę, Bolesława Wstydlivego (1226–1279), syna ostatniego princepsa krakowskiego Leszka Białego i brata Salomei, małżonki Kolomana, brata króla Béli IV⁵. Królowna wniosła w posagu 40 000 grzywien⁶. W czasie I najazdu tatarskiego sandomierska para książęca zbiegła, według jednych badaczy, do Ziemi Sieradzkiej, a według innych, na Węgry i na Morawy⁷. Bolesław z matką i żoną powrócił w kwietniu 1243 r., kiedy panowie małopolscy powołali go na stolec książęcy w Krakowie⁸. Młody książę musiał zmierzyć się z najgroźniejszym z rywali do jego tronu, jego własnym stryjem, Konradem Mazowieckim. W tym czasie Kinga ze swym dworem przebywała w tzw. *domu dziewcząt* w Nowym Korczyniu⁹. Wielki

- 1 Archiwum Klasztoru SS Klarysek w Starym Sączu, mps. T. A. Izworska, *Kalendarium Życie: Działalność i kult błogosławionej Kingi*, Stary Sącz 1988-1990, s.1; O. Balcer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s.282-5; A. Witkowska, "Vita Sanctae Kyngae ducisse Cracoviensis" jako źródło hagiograficzne, (w:) *Roczniki Humanistyczne*, t. X, 2: 1961, s. 41-166; P. Ranuzzio, *Vita delle venerabile Cunegonde reina di Polonia*, Roma 1690, s.173; P. Naruszewicz, *Cunegonda*, Bibliotheca Sanctorum, t. IV, Roma 1964, s. 400 - 401.
- 2 P. Stefaniak, *Święta Kinga Arpadówna OSC (1234–1292) Życie i Dzieło*, Kraków 2012, s. 9.
- 3 Tamże.
- 4 N. Bajorek, *Modlitewnik*, Stary Sącz 2001, s. 5.
- 5 P. Stefaniak, *Z dziejów polityki dynastycznej króla Węgier Béli IV*, (w:) *Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*, 37 (2016), nr 2, s. 8; L. Kowalski, S. Fischer, *Żywot bł. Kingi i dzieje jej kultu*, Tarnów 1992, s. 30; B. Ulanowski, *Drugi napad Tatarów na Polskę*, Kraków 1884, s. 6.
- 6 J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. III, wyd. A. Przeździecki, Cracoviae 1864, s. 356-358
- 7 L. Migrała, *Księżna Kinga – rys biograficzny*, (w:) *Dziedzictwo kulturowe świętej Kingi*, Nowy Sącz 2013, s. 19.
- 8 H. Samsonowicz, *Konrad I Mazowiecki*, (w:) *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1987, s. 181.
- 9 *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, tł. B.

duchowy i intelektualny wpływ na nią wtedy miała owdowiała siostra jej męża, księżna chorwacka, bł. Salomea, która powróciła na rodzinny dwór i w 1245 r. została pierwszą polską klaryską¹⁰. Mając świadomość rangi symbolicznych gestów politycznych, emancypujących panowanie jej męża, Arpadówna zaangażowała się w latach 1243–1245 w sprawę kanonizacji św. Stanisława, krakowskiego biskupa, męczennika, który został wyniesiony na ołtarze w 1254 r.¹¹ Kinga będąc gwarantką idei politycznych swego ojca w 1247 r. przybyła z wizytą na jego dwór w Budzie, gdzie przy okazji nie tylko uratowała Bêłę IV podczas zamachu na niego, którego dokonał jeden z niezadowolony z rosnącej potęgi królewskiej możnowładca Piotr, ale w ramach poszerzania wpływów węgierskich zabrała najmłodszą siostrę, Jolentę na swój dwór, by ją przygotować do roli księżnej wielkopolskiej¹². Wizyta na Węgrzech miała także charakter ekonomiczny. Istnieje tradycja, że wówczas Kinga otrzymała kopalnię węgla w Máramarosziget a węgierscy górnicy przyczynili się od 1251 r. do rozwoju górnictwa w Bochni a potem także w Wieliczce¹³.

Mając 16 lat Kinga po kilkuletnich „próbach” wymusiła na mężu wieczyste śluby czystości, co było przyczyną trwającego jakiś czas kryzysu małżeńskiego, podczas którego księżna przebywała wraz ze świtą w osobnej niż Bolesław części zamku korczyńskiego¹⁴. Para jednak się pogodziła i Kinga zaczęła odgrywać w księstwie eksponowaną rolę, zarówno w wymiarze społecznym, jak kulturalnym, ekonomicznym i politycznym. Chyba żadna księżna w Polsce nie miała tak realnego wpływu na bieg zdarzeń w księstwie krakowsko-sandomierskim. Ponieważ jej posag posłużył władcy na odbudowę księstwa po zniszczeniach najazdu tatarskiego, Bolesław w ramach rekompensaty uczynił Kingę 2 marca 1257 r. panią Ziemi Sądeckiej (*dusissa sandecensis*)¹⁵. W tym też roku księżna wzięła u boku małżonka w lokacji Krakowa

Przybyszewski, Tarnów 1997, s. 46; C. Niezgoda, *Święta Kinga, żywot hagiograficzny*, Stary Sącz 1999, s. 68.

10 *Vita Sanctae Salomeae Regina Haliciensis auctore Stanislao Franciscano*, Monumenta Poloniae Historica, t. V, Lwów 1884, s. 770-796; *De S. Salomea, Virgo, Colomanni Ungari coniux, Vita auctore Luca Wadingo*, Acta Sanctorum Ungariae, Tyrnaviae 1743, t. II, s. 330-338; R. Gustaw, *Salomea królowa halicka (Karta z dziejów wprowadzenia zakonu klarysek do Polski)*, (w:) *Nasza Przyszłość*, 5: 1957, s. 61-81.

11 A. Witkowska, *Mocarze ducha. Polscy święci i błogosławieni 999–2007*, Tarnów 2008, s. 73.

12 I. Borkiewicz, *Święta Kinga w świetle legend i historii*, Stary Sącz 1999, s. 21

13 *Vita Beatae Kunegundis* (w:) *Joannis Długoski Senioris. Opera omnia*, wyd. A. Przeździecki, Cracoviae 1887, s. 236; L. Walczy, *Kult bł. Kingi w małopolskich ośrodkach górnictwa solnego*, (w:) *Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*, 28 (1994), s. 27-35.

14 *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej*, s. 45-51.

15 J. Długosz, *Liber beneficiorum*, s. 356-358.

na prawie magdeburskim, co przed miastem otwarło drogę do przekształcenia go w nowoczesną metropolię oraz współuczestniczyła w programie rozwoju gospodarczego księstwa¹⁶. Przerwę w jego rozwoju stanowił drugi najazd tatarski z 1259/1260 r., podczas którego krakowska para książęca schroniła się na zamku księcia Leszka Czarnego w Sieradzu¹⁷. Potem nastąpił czas odbudowy i umocnień sojuszy polityczno-społecznych, czego wyrazem był zjazd książęcych par z Krakowa i Wielkopolski w Dankowie, który się odbył w 1262 r. Kinga angażowała się także politycznie na szerszą skalę. W momencie kryzysu na linii Béla IV i jego syn, Stefan V, który doprowadził do podziału Węgier oraz krwawej wojny domowej, księżna wraz z siostrami i ich córkami wzięła udział w 1266 r. w zjeździe mediacyjnym w Budzie¹⁸. Już po śmierci Béla IV, książęca para krakowska gościła nowego władcę węgierskiego, Stefana V, który w 1270 r. przybył, aby u siostry i szwagra szukać wsparcia wobec mocnej opozycji wymierzonej przeciwko niemu¹⁹.

W dniu 7 grudnia 1279 r. Kinga owdowiała i w tej sytuacji zaraz udała się do swej oprawy wdowiej, do Ziemi Sąddeckiej²⁰. Tam rozpoczęła nieskrępowanie sprawować całą władzę feudalną, wraz z lokacjami wsi i szeroko zakrojoną akcją osadniczą. Oczywiście weszła w spór z nowym księciem krakowskim, Leszkiem Czarnym, usynowionym przez jej męża-nieboszcza, który kwestionował jej prawa feudalne. Sprawa zakończyła się po roku ugodą i w tej sytuacji 6 lipca 1280 r. Kinga wydała akt fundacyjny dla klasztoru klarysek w Starym Sączu, z którym pragnęła związać swe dalsze losy²¹. Jeszcze tego samego roku – uważa się, że pod pewnego rodzaju presją ze strony władcy Krakowa – Kinga 30 października przekazała swe prerogatywy książęce oraz majątek swej siostrzenicy, księżnej krakowskiej Gryfinie (Agrippinie) Rurykowiczównie²². Sama pozostała jako *soror ordinis s. Francisci*, jak ją nazywa dokument z dnia 2 stycznia 1281 r.²³, doglądając wznoszonego klasztoru, który 5 lipca 1283 r. na jej prośbę

16 Kodeks Dyplomatyczny Małopolski, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876-1905, t. I: LXI, LXIII, LXXV, LXX, LXXV, LXXXI, XXXXII, LXXXVI, LXXVIII, LXXIX, XXXXIV; t. II: CCCXXXI, CCCCLXXXI

17 R. Karpiński, *Bolesław V Wstydlivy*, (w:) *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1987, s. 193.

18 P. Stefaniak, *Dekret papieża Piusa XII źródłem do dziejów życia św. Małgorzaty Węgierskiej OP*, (w:) *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, 91: 2009, s. 330; Tenże, *Święta Kinga*, s. 24.

19 J. Żylińska, *Piastówny i żony Piastów*, Warszawa 1969, s. 177.

20 *Żywoć świętej Kingi księżnej krakowskiej*, s. 58.

21 O.M. Przybyłowicz, *Zarys dziejów klasztoru ss. klarysek w Starym Sączu*, (w:) *Dziedzictwo kulturowe świętej Kingi*, s. 2.

22 P. Stefaniak, *Święta Kinga*, s. 30.

23 KDM, t. I, nr 490, s. 491.

papież Mikołaj III wziął pod swoją opiekę prawną²⁴. W dwa lata później księżna zaangażowała się politycznie po raz ostatni, podejmując mediację podczas wymierzonej w Leszka Czarnego wojny domowej, która pogrążyła we krwi Małopolskę²⁵. Zimą na przełomie 1287/1288 r. miał miejsce trzeci najazd tatarski, podczas którego Kinga wraz z mieszkańcami klasztoru sądeckiego ratowała się ucieczką na zamek w Pieninach²⁶. To zdarzenie przez wieki upamiętniło się szeregiem ludowych legend²⁷. Po powrocie do Starego Sącza w lutym 1288 r. okazało się, że zabudowania klasztorne nie zostały zniszczone. Niebawem też Kinga zdecydowała się wstąpić do zakonu i na dokumencie prawnym wystawionym 22 grudnia 1288 r. podpisała się jako *zobowiązana do posłuszeństwa w zakonie św. Franciszka*²⁸. Niemniej profesję zakonną formalnie wiążącą ją z zakonem klarysek złożyła 24 kwietnia 1289 r. na ręce biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa wedle formuły dla wdów²⁹. Miała wtedy 55 lat. We wrześniu 1291 r. rozpoczęła się choroba Kingi, która poprzedziła jej śmierć, która nastąpiła na klasztor-nym dormitarzu w Starym Sączu 24 lipca 1292 r. Niebawem osoba Arpadówny została otoczona kultem należnym świętym. W 1307 r. miało miejsce *translatio i elevatio* jej relikwii, których dokonał generał minorytów Gonsalvo di Vallenbona³⁰. Pierwszy żywot świętobliwej księżnej-mniszki powstał na zlecenie klasztoru sądeckiego w 1320³¹. W 1480/1486 r. biskup krakowski Jan Rzeszowski dokonał uroczystego przeniesienia relikwii, a 11 czerwca 1690 papież Aleksander VIII zatwierdził kult Kingi nadając jej tytuł błogosławionej³². Formalną kanonizację natomiast przeprowadził 16 czerwca 1999 r. w Starym Sączu papież św. Jan Paweł II³³.

2. RYS ŚWIĘTOŚCI

Święta Kinga Arpadówna swą intelektualną i duchową sylwetkę otrzymała dzięki formacji, która została jej dana na dworze, najpierw sandomierskim, a następnie

24 P. Stefaniak, *Święta Kinga*, s. 30.

25 Tamże.

26 *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej*, s. 87.

27 J. Żylińska, *Piastówny i żony Piastów*, s. 181; K. Dobkiewiczowa, *Drogocenne wiano*, Katowice 1988; G. Królikiewicz, Z. Kruczek, *Szlakiem legend pienińskich*, Warszawa 1982.

28 P. Stefaniak, *Święta Kinga*, s. 33.

29 *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej*, s. 101; KDM, t. I, nr 513.

30 P. Stefaniak, *Święta Kinga*, s. 38.

31 Tamże.

32 Tamże, s. 47.

33 *Tarnoviensis Canonizationis beatae Cunegundis seu Kingae monialis professae ex Ordine S. Clarae olim duchissae Cracoviensis et Sandomiriensis (1234–1292). Decretum super virtutibus*, Acta Apostolica Sedis, Commentarium officiale, Vaticanis MDCCCCLXXXVIII – za: P. Stefaniak, *Święta Kinga*, s. 200–203.

krakowskim. Wprawdzie jej nauczyciel, Mikołaj przybył z królową z Węgier, ale jego główną domeną było intelektualne i dworskie wychowanie młodej księżnej. Największy sprawczy wpływ na mentalność i pobożność Kingi wywarła jej teściowa, księżna Grzymisława, a zwłaszcza jej córka, Bł. Salomea Piastówna, owdowiała stryjenka Kingi z jednej strony, a z drugiej siostra męża, która zafascynowana ideałami św. Franciszka, jego idee wprowadziła na dwór krakowski, gdzie przybyła w 1243 r. Salomea, osoba o bardzo zarysowanym charakterze i niezależności, swój program osiągnięcia świętości oparła tym, że podjęła wraz z mężem białe małżeństwo a następnie doskonaliła siebie na drodze surowej ascezy w wydaniu franciszkańskim. Duchowość zakonu minorytów, która zadomowiła się na dworach środkowoeuropejskich, była bardzo wówczas progresywna i wyjątkowo odpowiadająca zwłaszcza damom feudalnym. Pamiętajmy, że franciszkanie i dominikanie byli w XIII w. powiewem odnowy i odrodzenia Kościoła, który właśnie przezwyciężał kolejny w swych dziejach poważny kryzys.

Świętość Kingi będziemy rozpatrywać w trzech kategoriach: modlitwy, aktów miłosierdzia i ascezy. Były one bowiem jakby forpocztą życia mistycznego. Podjęty zostanie także poboczny aspekt prestiżu oraz powagi, towarzyszących Kindze w związku z jej świętością i które pozwalały jej, kobiecie, na dokonywanie rzeczy niebываłych.

Od dzieciństwa Kinga była kształtowana w duchu religijnym. Najpierw na dworze ojcowskim, a następnie przepojonym pobożnością dworze książęcym w Sandomierzu oraz Krakowie. Najpierw pod okiem przede wszystkim bł. Salomei królowna podjęła intensywny program wzrostu duchowego. W swej domowej kapliczce trwała długimi godzinami na modlitwie, a gdy rankiem wychodziła do kościoła, to pozostawała tam tak długo, aż wysłuchiwała wszystkich Mszy św.³⁴. Dla Kingi modlitwa była realizacją pragnienia zjednoczenia z Bogiem, miała więc charakter kontemplacyjny. Była to więc modlitwa uwielbienia. Z powodu miłości do bliźniego, księżna często na modlitwie prosiła o różne łaski dla innych. Modlitwa dla Kingi miała formę zmetodyzowaną, opartą na psalmodii³⁵. Wstawała zawsze w środku nocy na *matutinum*. Szczególnie umiłowanymi modlitwami były te, kierowane do Jezusa Ukrzyżowanego i Najświętszej Maryi Panny³⁶. Ważnym rysem poboż-

34 L. Kowalski, S. Fischer, *Żywot bł. Kingi*, s. 48; *Żywoty Świętych Wtóra Część. Starego y Nowego Zakonu, na każdy dzień przez cały rok. Wybrane z poważnych Pisarzow y Doktorow Kościelnych, których imiona niżej są położone...* przez X. Piotra Skargę *Societatis Iesu przebrane, uczynione, y w język Polski przełożone*, Kraków 1610, *Żywot Świętej Kunegundy abo Kingi Księżny Polskiej. Wzięty z klasztoru krakowskiego panienek św. Jędrzeja, ręką z starodawna na pergamin pisany. Żyła około roku Pańskiego 1260*, s. 98.

35 *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej*, s. 20.

36 Tamże, s. 93.

ności księżnej było jej nabożeństwo do Ran Chrystusowych, na cześć których w swej komnacie paliła pięć świec³⁷. Miała także specjalne nabożeństwo i cześć dla tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego³⁸. Już w klasztorze zobowiązana była do sprawowania świętego oficjum. Ponieważ klaryski były zakonnicami niemymi, które pacierze chórowe miały jedynie recytować, a wielkie godziny kanoniczne w ich klasztorze śpiewali gregorianką franciszkanie, Kinga uważała, że jej konwent powinien wyemancypować i wystarała się o to, a miała w tym kolosalne trudności, by sądeckie klaryski mogły samodzielnie śpiewać Boskie Oficjum³⁹. Gdy siostronom na to pozwolono, wówczas Kinga poleciła przetłumaczyć na język polski psalterz i po sumie głośno odmawiała w kościele dziesięć psalmów po polsku⁴⁰. Tradycja także przypisuje księżnej wprowadzenie w Polsce Mszy św. roatnych.

Obok adoracji i uwielbienia Kinga modliła się wstawienniczo. Znamy zanoszone przez nią prośby w sprawie zwycięstwa jej męża w 1266 r. w walce z najęźdźcami, którymi byli Rusini księcia Szwarna, a potem bałtyccy Jadźwignowie⁴¹. Modliła się w sprawie uwolnienia biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa z więzienia, oraz wtedy, gdy poważnie zachorował⁴². Na modlitwie prosiła skutecznie (jak w wizji zapewnił ją sam św. Franciszek) o wyzdrowienie z obłożnej choroby swego spowiednika, brata Bogufała⁴³. Wyprosiła też ratunek przed napadem zbójckim na klasztor sądecki⁴⁴.

Formą pobożności Kingi – obok franciszkańskiego chrystocentryzmu – była religijność maryjna, która uzewnętrzniała się choćby w tym, że gdy podróżowała zawsze odwiedzała świątynie dedykowane Matce Bożej. Jedną z zewnętrznych form dążenia do świętości było przystąpienie samej Kingi, ale też i jej męża, do tercjarstwa franciszkańskiego, w którym – jak chce stara tradycja – w 1271 r. oboje złożyli śluby (przrzeczenia)⁴⁵.

Kinga przez wiele lat była zatopiona w modlitwie. Wiemy, że *trwała na Bożej kontemplacji w nadzwyczajnym skupieniu*⁴⁶. Wiodąc życie całkowitego wyrzeczenia predysponowana została do szczególniejszych doświadczeń duchowych. Jednym z nich

37 Tamże, s. 96.

38 Tamże, s. 71-72.

39 Tamże, s. 89-90.

40 Tamże, s. 20.

41 Tamże, s. 51.

42 Tamże, s. 75-76.

43 Tamże, s. 76.

44 Tamże, s. 103.

45 P. Stefaniak, *Święta Kinga*, s. 26.

46 *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej*, s 94.

był dar modlitwy ekstazy a drugim prorokowanie, które psychologia kwalifikuje w kategoriach parapsychologii, gdyż są to zjawiska duchowo-psychiczne niedostępne badaniom empirycznym, a ich źródłem jest sam Bóg. W najstarszym żywocie świętej mamy kilka zapisów poświadczających jej stany mistyczne. Siostrzenica Kingi, Anna Piastówna, córka bł. Jolenty i Bolesława Pobożnego, klaryska, była świadkiem, jak jej ciotka wpadła w tak głęboką kontemplację, że jej zmysły zostały wyłączone. Otóż podczas modlitwy świeca *przypadkowo spadła i zawicie [...] na jej szyi całkiem spaliła*⁴⁷. Mniszka Hosanna Zelkówna zeznała, że w kaplicy widziała św. Kingę, jak podczas modlitwy rozmawiała z obrazem Matki Bożej. Miała słyszeć słowa, lecz nie rozumiała ich treści⁴⁸. Wtedy też dostrzegła świętą *jaśniejącą szczególnym blaskiem*⁴⁹. Iluminację podczas modlitwy, kiedy twarz Kingi *promieniowała niebieskim światłem*, widział podglądający ją w kaplicy spowiednik Piotr Odrzaniec⁵⁰. Razu pewnego miała Arpadówna przechodzić koło ołtarza z krucyfiksem i usłyszała głos, że ilekroć będzie mijać krzyż ma się zatrzymać i odmawiać *Credo* i *Pater noster*⁵¹. Innego dnia podczas modlitwy przed obrazem Matki Bożej usłyszała głos, który powiedział jej, że siostra Klara przypadkowo przyniosła wodę z żabą i nie chciała – jak mniemała Kinga – podać jej i klaryskom zatrutej wody⁵².

Z życia modlitewnego wypływała u Kingi zdolność czynienia cudów. W najstarszym żywocie świętej doliczono się zapisów o około 30 cudach zdziałanych przez księżną⁵³. Na naszą uwagę zasługują te, które miały bardzo konkretne przeznaczenie. Chodziło o pomoc bliźniemu w potrzebie. Pocałunkiem uzdrowiła oczy siostry Katarzyny Odolani, mniszki sądeckiej⁵⁴. Od śmierci uchroniła klaryskę Klarę Jakobi, która uległa wypadkowi, przebijając sobie gardło *wielkim gwoździem*, błogosławiąc ją relikwiami Krzyża Świętego⁵⁵. Znamy dwa przypadki uzdrowienia wzroku: siostrze Zofii⁵⁶ oraz synowi rycerza Filipa⁵⁷. Znamiona cudu o charakterze wychowawczym miało zdarzenie, kiedy Kinga zaprosiła do powozu trędowatego i spotkała się z niezadowoleniem dworek. Jedną z nich, Prze-

47 Tamże, s. 77.

48 Tamże, s. 76.

49 Tamże.

50 Tamże, s. 85.

51 Tamże, s. 69.

52 Tamże, s. 70.

53 Tamże, s. 28.

54 Tamże, s. 74.

55 Tamże, s. 98.

56 Tamże.

57 Tamże.

clawę, pocieszyła pocałunkiem, ta zaś zaraz opuchła na twarzy, okazując początki trądu. W tej sytuacji księżna znów ją pocałowała i *cała puchlina trądu zniknęła*⁵⁸. Duchowym cudem było też nawrócenie Elżbiety, prostytutki, *która lubiła się wałęsać*, a która nie tylko odmieniła swe obyczaje, ale wstąpiwszy do klarysek sądeckich *osiągnęła wielki postępek w dobrym życiu*⁵⁹. Szczególnym rodzajem cudu były trzy uwolnienia z opętania, które nastąpiły dzięki modlitwom Kingi. Znamy przypadek opętanego Siostrze miła, którego podczas egzorcyzmu demon *szarpiąc wóz z kołami i ladą, w której leżał związany, podnosząc, w całości przesunął, wielkim głosem zawołał: „Biada, biada przed Węgierką”, a pani nie swoim, lecz Bożym i Świętego Krzyża przypisując siłom mówiła: „Należy, abyś czcił Boga i szanował jego sługi”. Czego demon nie mogąc słuchać, zaraz od tego człowieka odszedł*⁶⁰. W innym przypadku, gdy do świętej przyprowadzono innego mężczyznę, wówczas demon zaczął wołać: *Biada, biada, Węgierka nadchodzi i z ogromnym wrzaskiem wyszedł z niego*⁶¹. Trzeci przypadek miał miejsce, gdy do klasztoru przyniesiono opętanego chłopca, wówczas *szczęsna Kinga nadchodząc, wypowiedziała groźby i zaraz wyszedł z chłopca, a ten stał się zupełnie zdrowy*⁶².

Obok cudów za przyczyną świętej, miała ona także posiadać dar przenikania serc i myśli. Świadczy o tym przypadek pewnej mniszki, która przechodząc kryzys wiary chciała zrezygnować z życia zakonnego i opuścić klasztor sądecki. Wówczas w sprawę wdała się Kinga i dwukrotnie przeprowadziła z nią rozmowę, pod wpływem której owa mniszka uznała swój błąd i *odtąd w świętej regule pobożnie wytrwała*⁶³. Miała też wyprorokować, że żadna z mniszek nie umrze przed nią⁶⁴. Przepowiedzieć też miała dzień swej śmierci⁶⁵.

Były też inne akty miłosierdzia, które podejmowała księżna, mając w pamięci permanentną chęć dążenia do świętości. Kinga bardzo była wrażliwa na ludzkie nieszcześcia, w tym wykluczenie społeczne i choroby. Raz podczas podróży z dworem do Pacanowa, na drodze spotkała idącego trędowatego *pokrytego licznymi ranami, brudnego, śmierdzącego i wstrętnego* zaprosiła go do powozu⁶⁶. Miała też w zwyczaju

58 Tamże, s. 48.

59 Tamże, s. 65.

60 Tamże, s. 81.

61 Tamże, s. 82.

62 Tamże, s. 97.

63 Tamże, s. 74.

64 Tamże, s. 104, 105.

65 Tamże, s. 107.

66 Tamże, s. 48.

udawać się w Sandomierzu z posługą samarytańską do leprozorium, do tamtejszych trędowatych. Wiemy także, że tych izolowanych chorych odwiedzała w Krakowie⁶⁷.

Interesowała się bardzo potrzebami swych poddanych, zwłaszcza tych, pozostających w trudnej sytuacji materialnej. Z żywotu wiemy, że *kiedykolwiek posyłała, że jakaś biedniutka kobieta ma dzieciątko, posyłała pieniądze dla matki, a dziecku pieluszki do kołyski*⁶⁸. Wiemy, że śpieszyła ubogim z ostatnią posługą, na własny koszt urządzając im pogrzeby⁶⁹.

Jednak nie tylko bieda materialna i trudne sytuacje życiowe pozostawały w zasięgu starań Kingi. Jej troska obejmowała też starania w kierunku podniesienia poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa. W tym celu przy klaszorze sądeckim funkcjonowała szkołka dla dziewcząt. Część z nich następnie wstępowała do klasztoru, inne wracały wyedukowane do domów rodzinnych. Dysponujemy zapisem, jak to – wówczas sześciolatnia – siostra Klara Jacobi, na prośbę Kingi, po pobłogosławieniu przez nią, zaczęła czytać jej psalterz⁷⁰.

Arpadówna jako środków do osiągnięcia świętości używała szeroko zakrojonych praktyk ascetycznych, pokutnych. Najważniejszym z nich, zarówno dla niej, jak i jej małżonka, był ślub wstrzemięźliwości małżeńskiej. Został on złożony z pobudek duchowych i miał być największym darem dla Boga. Pobocznie jednak przyniósł on Kindze niezwykle wysoką pozycję w ówczesnym społeczeństwie oraz na dworze. Najpierw uroczyste i rzeczywiste zaślubiny Kingi z Bolesławem odbyły się w Krakowie około roku 1246⁷¹. W nawiązaniu do zaślubin kronikarze, podkreślają, że podczas kilkudniowej biesiady, zabawy i tańców, Kinga odrywała się od zgiełku weselnego i opiece Chrystusa Pana polecała przyszłość swego dziewictwa. W najstarszym żywocie zapisano: *w czystym bowiem swoim sercu polecała Chrystusowi kwiat swego dziewictwa i lękała się, aby on nie uwiądnął*⁷². Święta była stanowcza w swoim postanowieniu, mającym na celu trwania w białym małżeństwie. Najpierw poprosiła Bolesława, aby trwali we wstrzemięźliwości przez rok, potem drugi a następnie trzeci. Choć książę mocno okazywał niezadowolenie, to postawa Kingi, która bardzo nad nim górowała osobowościowo, miała doprowadzić do złożenia przez obu małżonków na ręce biskupa krakowskiego Prandoty,

67 Tamże, s. 49.

68 Tamże, s. 66.

69 Tamże.

70 Tamże, s. 97.

71 T.A. Izworska, *Kalendarium*, s. 1.

72 *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej*, s. 45.

ślubu dozgonnej czystości⁷³. Sama po latach przyznała wobec mniszki Katarzyny: *na pewno jestem dziewicą*⁷⁴.

Obok zachowywania wstrzemięźliwości płciowej Kinga stosowała szeroko inne praktyki duchowego ograniczenia. Wiemy, że nie jadła mięsa⁷⁵. Stosowała też *dyscyplinę obyczajów*⁷⁶. Nosiła latem grube odzienie, a zimą lekkie. Ponadto trapiła swe zmysły nieprzyjemnym zapachem: *brudne szmatki ogrzewać rozkazywała sobie*. Od momentu zaś, kiedy została mniszką całe lato chodziła boso⁷⁷. Jako klaryska stosowała wszystkie przepisane prawem zakonnym praktyki ascetyczne, takie jak: posłuszeństwo, ścisła klauzura, ubóstwo, czystość zmysłów, dyspozycyjność wobec przełożonych. W tym pomocne były długie czuwania, posty i udręka ciała w postaci noszenia włosiennicy i przepisanych dyscyplin a także innych aktów pokutnych.

Jakby na marginesie należy dodać jeszcze fakt znany z życia mistycznego świętych, który także był w udziale Kingi. Otóż chodzi o realną walkę, którą z księżną podjął szatan. Pierwszy hagiograficzny fakt kontaktu ze złym duchem miał miejsce w Skaryszewie, gdzie rankiem księżna chciała wejść do tamtejszego kościoła, a wtedy ukazał jej się diabeł w postaci *staruszki ogromnej wielkości, tak że głowę trzymał w warstwie powietrznej i przewyższał miarę świątyni. Gdy wśród innych powstał krzyk z powodu przerażenia, szczęsna Kinga, uczyniwszy znak krzyża, zmusiła zaraz do ucieczki zjawę*⁷⁸. Zapisano również zdarzenie, które miało miejsce w klasztorным oratorium podczas modlitw. Wówczas mniszka Buczysława zobaczyła demona w męskiej postaci i gdy wezwała Kingę na pomoc, ta: *wygrając mu łaskę, którą się podpierała, skarciła demona. Ten zawstydzony jej modlitwą, usunął się*⁷⁹.

Fama świętości była dla Kingi przestrzenią do mocno wyemancypowanego sposobu postępowania. Przede wszystkim na płaszczyźnie szeroko rozumianej autonomii, która kobiecie owych czasów w ogóle nie przysługiwała. Przede wszystkim wysuwa się sprawa trwania w dziewictwie, mimo sprzeciwu ze strony księcia-małżonka. Tylko mając niezwykle prestiżową pozycję płynącą ze świętości mogła poważić się – mimo grózb – na konsekwentne odmowy podjęcia pożycia małżeńskiego udzielane księciu. Okazała się także odporna na namowy i argu-

73 P. Skarga, *Żywoty Świętych starego i nowego zakonu*, Kraków 1882, s. 130.

74 *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej*, s. 95.

75 Tamże, s. 56.

76 Tamże, s. 64.

77 Tamże, s. 96-97.

78 Tamże, s. 52.

79 Tamże, s. 95-96.

mentacje spowiednika, któremu w zniecierpliwieniu odpowiedziała: *Strzeż się nalegać na przymierze z Wenerą miast chronić lilię dziewiczości*⁸⁰.

Charakteryzuje Kingę pewność siebie, płynąca z profetycznego przekonania o czynieniu dobra, a także fakt, że była córką królewską i wnuczką cesarską. Ilustruje to pewien incydent. Otóż święta dowiedziawszy się, że niezwykle wpływowy rycerz Piotr z Wojczy oddalił swą małżonkę, Katarzynę i do łożnicy wprowadził kochankę Agatę, wywodzącą się z ludu i która rozpanoszyła się na dworzyszczu, wsiadła na powóz i udała się do Wojczy. Przybywszy na miejsce, minęła rycerza Piotra, stojącego w groźnej pozie i udała się pocieszyć Katarzynę, następnie odnalazłszy Agatę, opierającą się zabrała ze sobą do powozu⁸¹. Tak wówczas, a i potem także, mogła „bezkarne” postąpić jedynie święta.

O wielkości Kingi i jej uczynkach świadczy przede wszystkim fakt, że szybko otoczył ją kult należny świętym i zaczęto szeroko omawiać oraz przeżywać epizody z jej życia. Szybko zaczęto rozważać czyny Kingi w aspekcie wychowawczym. Były inspiracją rozwoju duchowego.

Podsumowując, Kinga i jej nowoczesna w XIII w. forma świętości, oparta na emancypującej dziewiczości, okazała się zjawiskiem niezwykle eksponowanym i przemawiającym, zarówno dla jej współczesnych, jak i kolejnych pokoleń. Umiała w epoce lęku przed negatywną stroną kobiecości, pokazać jej wielkość i męstwo. Kruchosć niewieścią ukazała w innym świetle, wskazując na moc kobiecego umysłu. Swym życiem przekonała, że kobieta jest nie tylko jakby maskotką ludzkości, która stworzona jest jedynie do miłowania i opieki, ale pozostaje bytem podmiotowym, który może pełnoprawnie zmierzyć się z mężczyzną na polu intelektu i samostanowienia.

PODSUMOWANIE

I choć Kinga na drodze świętości chciały osiągnąć zbawienie, to jej zmagania z ułomną ludzką, kobiecą, naturą spowodowały niezwykle szacunek otoczenia. I okazało się, że właśnie świętością zapisały się mocno na kartach historii, i to nie tylko kraju swego pochodzenia. Pewnego rodzaju fenomenem stał się fakt, że z wszystkich dzieci króla Węgier Béli IV powszechniej znane są jedynie te, które odbierają chwałę ołtarzy. Każdy na Węgrzech wie kim jest Małgorzata, wiele osób rozpoznaje Kingę, która, mimo, że zmarła 726 lat temu, jest w Polsce powszechnie znana. Mniejszą popularnością w Polsce, na Węgrzech i obecnej zachodniej Ukrainie cieszą się Jolenta i Konstancja, natomiast poza mediewistamiomal nikt nie wie o ich nieświętym rodzeństwie. Można więc postawić tezę, że w średniowieczu kobieta, gdy chciała za-

80 J. Żylińska, *Piastówny i żony Piastów*, s. 168.

81 Tamże, s. 171-172.

istnieć (niekoniecznie był to jej świadomy wybór) mocniej w społeczeństwie a także zostawić po sobie trwały ślad, musiała obrać drogę osobistej świętości, która stała się przestrzenią szeroko zakrojonej działalności, która pozwalała jej na realizację osobistego potencjału duchowego i intelektualnego. Kinga ciesząc się famą świętości i płynącym z tego faktu prestiżem oraz pozycją społeczną podejmowała działalność, która by była niemożliwa, gdyby za księżną nie stała cała powaga świętości. Nie mogłyby bez negatywnych konsekwencji wkraczać w choćby w kompetencje władzy własnego małżonka podczas sądów nad poddanymi, gdyby za nią nie stał autorytet świętości i ogólne przyjęcie, że jej z tego powodu wolno przekraczać zastały system feudalny. Tak samo niebywała jej autonomia w czasach, kiedy kobiety nie miały osobowości prawnej, gdyż postrzegano je jako kruche istoty do kochania i opieki nad nimi, była możliwa tylko wobec świętych, których nie postrzegano przez słabość ich płci, ale przez moc osób wiodących życie wewnętrzne w najwyższym stopniu. Pamiętajmy, że w średniowieczu duchowość była niezwykle ważnym i realnym czynnikiem składowym codzienności w każdym wymiarze funkcjonowania ówczesnych społeczeństw.

Oczywiście nie znam przypadku świętej, która na drogę doskonałości wstępowała wyłącznie z powodu możliwości, jakie dawał stan świętości, jednak wiele z nich, w tym Kinga, chętnie – zawsze jednak roztropnie – korzystały z dobrodziejstwa swej sławy, aby realizować idee na miarę swoich duchowych i intelektualnych umiejętności.

Mając uprzywilejowaną pozycję z uwagi na świętość, realizowały szeroko zakrojony program nie tylko osiągnięcia swego i otoczenia zbawienia, ale była Kinga istotnym motorem rozwoju cywilizacyjnego w obszarze nie tylko duchowości, religii, ale także kultury, sztuki oraz ekonomii i gospodarki.

Nasza święta zadała kłam pogładowi, że średniowiecze było epoką zacofaną, w której kobiecie odmawiano elementarnych praw. Jej życie i różnorakie, bardzo często imponujące dzieła, świadczą, że w XIII w. (ale i wcześniej także) rozwój cywilizacyjny Europy był wysoki. Wyżyny osiągała zwłaszcza sfera duchowa. Pamiętajmy, że była to epoka szerokiego i powszechnego otwarcia na przestrzeń transcendentálną w centrum której stał Bóg.

W dobie bezsprzecznie jeszcze niezwykle ciężkiego życia codziennego, święte kobiety miały ogromne pole do działania i to bardzo konkretnego. Po pierwsze, wedle możliwości starały się niwelować negatywne skutki biedy, chorób, następnie inicjowały rozwój systemu pomocy społecznej, kładąc pod niego podwaliny. Po trzecie kreując życie dworskie miały wpływ na łagodzenie obyczajów zarówno w najwyższych sferach, jak i – na zasadzie naśladownictwa – w kolejnych schodzących w dół kręgach społecznych. Będąc bezsprzecznie intelektualistką podjęła program upowszechnia-

nia edukacji. Kinga w Starym Sączu pobudowała klasztor, gdzie całe rzesze młodych kobiet nie tylko mogły postępować w świętości ale także rozwijać się intelektualnie. Oczywiście nie tylko zakonnice były adresatkami programu edukacyjnego, gdyż w klasztorze wychowanie i wykształcenie odbierały córki wielmożów i szlachty, które następnie powracały do swych domów i z czasem tworzyły swoje rodziny.

Ostatnią z dziedzin, którą zajmowały się święte niewiasty, była polityka. Kinga pozostawała szczególnie aktywna na tym polu, albowiem która emocjonalnie i intelektualnie górowała nad swym małżonkiem. Umiała szerzej patrzeć na mechanizmy polityki.

Należy podkreślić, że Kinga była zadowolona ze swego życia. Była spełniona, gdyż biegnąc na drodze do świętości mogły czynić rozliczne dobro dla wszystkich wokół, wskazując na to, że jedynie Bóg jest sprawcą wszystkiego. Cena jej życia była wysoka, gdyż zarówno im ówczesnym, jak i kolejnym pokoleniom, wskazywała odwieczny cel ludzkości: osiągnięcie szczęśliwości, czyli świętości, aby trwać na zawsze w raju w Bożej obecności.

Wszyscy wokół, zarówno na dworze książęcym, czy później w klasztorze, pozostawali pod wrażeniem świętości Kingi. Stały się dla swego pokolenia wzorem do naśladowania, który to wzór został przekazany kolejnym pokoleniom i tak jest do dziś, bo przecież nadal w pamięci pozostają jej święte czyny. Ufajmy, że jej świętość wciąż inspiruje, a sylwetka, mimo płynącego nieustannie czasu nie traci swych ostrych konturów.